

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 22 WRZEŚNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 217

„Operacje finansowe“ redaktora „Rozwoju“.

Pomysłowy „naczelnny“ inkasował cudze pieniądze, zaciągał pożyczki u znajomych i — uciekł zagranicę.

Kronika skandaliczna Łodzi zatracza od niejakiego czasu swój dawny charakter małościasteczkowy i coraz częściej po czyna notować „skandale“, jakich nie po wstydziliby się nawet takie ośrodki wszelkiej sensacji, jak Paryż, New-York, czy Londyn.

Zanik poczucia moralności i etyki świę ci coraz większe triumfy. Powojenna psy choza ogarnia już nie tylko ludzi, zajmu jących niższe stanowiska społeczne, ale poczyna się wdzierać do tych sfer, które uważane są przez ogół za tę „lepszą część“ społeczeństwa, za tak zw. elitę. „Express“, który od pierwszej chwili swego powstania wziął sobie za główny cel zwalczanie każdego występku i zbrodni podaje do wiadomości publicznej wszel kie objawy, świadczące o tym upadku moralności wśród mniej etycznych jed nostek naszego społeczeństwa, w tem przekonaniu, iż występuje w imię spra wy, której na imię — Dobro Społeczne.

I choć ten obowiązek uczciwego dzien nikarza, który z piórem w ręku walczy ze wszelkimi objawami zła jest nie raz ciężki, niemniej jednak przynosi on pew ne moralne zadowolenie i głębokie prze konanie o bezwzględnej słuszności tej walki.

Dlatego też społeczeństwo żywi ten kult dla prasy i dla ludzi, którzy tę prasę tworzą. Bezwzględna uczciwość jest jed ynym warunkiem pracy dziennikarza bez względu na jego przekonania poli tyczne, czy społeczne. Bez tej bezwzględ nej uczciwości jest dziennikarz jednostką wybitnie szkodliwą i jako taki winien być wyeliminowany z życia społecznego.

To też z wielkim żalem powitać nale ży fakt, że zanik poczucia etycznego nie ominął sfer dziennikarskich, że znalazła się jednostka, która rzuciła płamę na nie skalane dotychczas imię dziennikarza łódzkiego.

Jednostką tą jest 25 letni Zbigniew Koliński do niedawna naczelny redaktor „Rozwoju“.

Człowiek ten, o dość zresztą mier nych zdolnościach, nie zdołał sobie do tychczas zaskarbić zaufania ani sympatji łódzkiej braci dziennikarskiej.

Wysoki brunet, dosyć przystojny, wiódł życie hulaszce i przebywał w to warzystwach, z którymi odwiedzał restau racje mniej lub więcej przyzwoite.

Ta skłonność właśnie do tego aż na zbyt swobodnego życia, była jednym z czynników psychologicznych, który wpły nął na powstanie w jego mózgu myśli o występku.

Co ciekawsza, to fakt, że Koliński, który redagował pismo, słynne ze swej zo ologicznej nienawiści do żydów, przeważ nie obracał się wśród sfer żydowskich.

Przed paru jeszcze tygodniami do wia domości redakcji „Expressu“ doszła wia

domość o skandaliczn. machinacjach ja kich dopuścić się miał naczelny redaktor „Rozwoju“. Wiadomość ta nosiła zbytnie pozory pogłoski, dlatego też nie chcieliśmy jej podać do wiadomości ogółu bez do kładnego jej zbadania.

Trudno było także dać początkowo wiarę temu, aby człowiek zajmujący bądź co bądź zaszczytne stanowisko w społe czeństwie, redaktor najstarszego dzien

ka łódzkiego, członek łódzkiego i war szawskiego syndykatu dziennikarzy, mógł się dopuścić takiej zbrodni przeciw etyce i uczciwości.

Dzisiaj jednak posiada „Express“ nie zbite dowody jego winy, co już upoważ nia w zupełności do rzucenia infamji na tego osobnika, który jedynie przez jakieś fatalne nieporozumienie, przez nieszczę śliwy zbieg okoliczności, zdołał się wcis

nąć w szeregi dziennikarskie i uczynić w nich taki straszliwy wyłom.

„Operacje“ Kolińskiego polegały na tem, że wyzyskując stanowisko naczeln nego redaktora „Rozwoju“ pożyczkał so bie od różnych firm pieniądze.

I tak zostało poszkodowanych na więk sze sumy kilka znanych firm łódzkich.

Gdy te niecne machinacje naczelnego redaktora doszły do uszu wydawcy „Roz woju“, wówczas ten, wypłaciwszy Koliń skiemu trzymiesięczną pensję, wymówił mu z miejsca posadę.

Ale Koliński, mając widocznie szersze aspiracje, nie poprzestał bynajmniej na tych kilku „pożyczkach“. Oto jeszcze przed opuszczeniem stanowiska redakto ra „Rozwoju“ pożyczkał od jednego ze swoich kolegów redakcyjnych 1500 zł., a następnie od swego przyjaciela p. Przyby szewskiego, urzędnika elektrowni łódzkiej przeszło 600 dolarów, poczem „za inkasowawszy“ na mieście u kilku znajo mych znaczniejsze sumy pieniężne, ulot nił się z Łodzi w niewiadomym kierunku.

Gdy jednak Koliński nie dawał żadne go znaku życia, a także niemożliwe było stwierdzenie miejsca pobytu pomysłowe go redaktora „Rozwoju“, wówczas wie rzyciele zameldowali o wszystkim poli cji.

Doraźne dochodzenie policyjne zdo łało niezbitnie stwierdzić, że Koliński wy łudził świadomie pieniądze i według wszelkich przypuszczeń uciekł zagranicę

I aż uwierzyć trudno, że tacy ludzie mieli wpływ na bezkrytyczne masy czy telników, że takie jednostki posiadały do swej dyspozycji taką przemożną siłę, ja ką jest gazeta! ...

W związku z licznymi faktami „na bierania“ ludzi na pieniądze pozostaje jeszcze fakt, iż Koliński wydawał bardzo wielu znajomym swym legitymację dzien nikarskie „Rozwoju“ ze swym podpisem, jako naczelnego redaktora. Oddawna już zauważono, iż ludzie nic wspólnego z pra są nie mający, legitymują się wszędzie kartami prasowymi, dającymi, jak wiado mo, zwyczajowo cały szereg udogodnień, i ułatwień. Koliński fabrykował „dzienni karzy“ masami, wydając często dowody prasowe ludziom, którzy z pewnością nic spólnego nie mieli nigdy z prasą, a więc cej z pożyczkami dla pomysłowego „re daktora“.

7 protestów kupca łódzkiego.



Rys. St. Dobrzyński.

Partijnictwo magistrackie sięga aż do komisji dyscyplinarnej, nie bacząc na to, iż przy tej okazji marnuje się grosz publiczny.

Od dłuższego już czasu magistrat zawiesił w czynnościach cały szereg urzędników, którym wypłaca się zgodnie z ustawami 50 proc. pensji.

Magistrat nie dopuszcza jednak do rozpraw dyscyplinarnych, czeka jąc na nową pragmatykę, według której magistrat miałby w komisji dyscyplinarnej większość i rozstrzy

gał te sprawy całkowicie według swego widzimisie.

Dzięki temu marnuje się ogromne sumy pieniędzy na pensje dla za wieszonych — lecz wówczas gdy chodzi o realizację partyjniczych planów magistratu pieniądze zawsze się znajdują.

Budowa domu ludowego.

Jak się „Express“ dowiaduje kom isja budowy domu ludowego po stanowiła rozpiścić konkurs na pro jekt budowy. Opracowaniem wa runków konkursu zajmie się spec jalnie wyłoniona w tym celu pod komisja.

Czarne mózgi w bielidle europejskim

Olbrzymi napływ murzynów do Europy. Najślawniejszy murzyn Paryża. Ekscentryczny bokser stoi na straży honoru czarnej rasy. Poezje czarnych poetów.

Powoli wysuwa się nowy problem, który w dziejach cywilizacji europejskiej w ciągu najbliższego czasu odegra rolę dominującą.

Chodzi bowiem o znaczniejszy niż do tychczas pod względem liczebności napływ rasy murzyńskiej do środowisk kultury europejskiej.

W Ameryce kwestja murzyńska nie istnieje. Rząd amerykański rozwiązał ogniem i mieczem zagadnienie bytu tyśnicznych rzesz czarnych niewolników. Zignorował ich zupełnie.

Dlatego może murzyni amerykańscy odkryli w Bogu nowe źródło natchnień poetyckich i poeci murzyńscy operują ostatnio całą swą ideologią na symbolach chrześcijaństwa.

Murzyni, wygnani z amerykańskiej ojczyzny, zwrócili swe oczy w stronę Europy.

I właśnie na Paryż. Zdaje się, że nadsekwańska stolica stanie się pierwszym źródłem, skąd potokami rozplynie się po Europie mrowie czarnych, kędzierzawych głów.

Jeszcze w zeszłym roku murzyni w Paryżu doszli do wielkiego znaczenia.

Murzyni okupili swe obywatelstwo w Paryżu trzema sławnymi nazwiskami.

Rene Maran napisał powieść p. t. „Batuala”, która zyskała nagrodę konkursową Goncourt'a, co równoznacznie jest z największym zaszczytem jaki może spotkać pisma w demokratycznej republice francuskiej. Po sześciu miesiącach Maran zyskuje rozgłos w całym kraju, jakkolwiek autor w sposób bardzo ostry występuje w swej książce przeciwko francuskiemu terrorowi w koloniach afrykańskich.

Drugim murzyńcem, który ugruntował był swych braci na ziemi europejskiej, był Battling Siki, szampion europejskiej sławy, bożyszcze wszystkich aren cyrkowych, dyrektor, panujący wszechwładnie nad tłumami wszystkich krajów.

W Paryżu zna go cała dzielnica Montmartre i wszystkie paryżanki mają jego fotografie w swych wykwiśniętych buciach.

Siki lubi ekscentryczność. Pewnego dnia kupił na Tete de Neuilly tywego lwa, przywiązał go do sznurka i spacerował z nim po ulicach Paryża co wywołało oczywiście niebywałą sensację.

Innym razem widziano go na ulicy z tyrafa.

Siki nie golił się podobno już od kilkunastu lat, uważał on swą długą brodę za dar Boży, którego nie wolno się wyrzybyć. Gdy pewien znajomy fryzjer dla żartu chciał go ogolić, Siki zdemolował mu całą fryzjernerę.

Siki może się odważyć na wszystko. Nawet na pokonanie Carpentiera. Siki wiedział, że od walki z championem francuskim zależy los jego braci. Stał do walki zdenerwowany. Ale uratował honor murzynów. Cała Francja była rozbiawiona zwycięstwem murzyńskiego boksera.

A kto umie zabawić Francję, ten z pewnością wygrał los szczęścia na loterii życia.

Gdy na Rue Fontaine w pewnej speluncie nocnej część gości przeważnie amerykańska, zaprotestowali przeciwko obecności w lokalu kilku murzynów — gospodarz spelunki rozkazał wyrzucić „protestantów”, między którymi znalazł się nawet pewien książę.

W Bordeaux utworzyła się kolonia murzyńska, która łapczywie przyswaja sobie zdobycze kultury europejskiej. Murzyni uczęszczają tam do szkół, słuchają wykładów na uniwersytecie i wydali już ze swego łona pierwszorzędną siłę naukową — doktora medycyny i filozofji, który napisał świetne studjum p. t. „La Mente psychose de l'univers”.

Nazywa się Koja Toralu Huenu. Na wieczorach w salonach paryskich Koja Toralu Huenu uchodzi za arystokratę. Kobiety garną się do niego, albowiem

Chwieją się trony Hedżasu, Iraku i Transjordanji.

Wielkie wrzenie w świecie mahometańskim.

Kolebka Islamu — Mekka w niebezpieczeństwie

Wahabici.

Świat mało słyszał dotąd o wahabiciach, którzy podnieśli broń przeciwko Husseinowi, królowi Hedżasu i zagrażają Mece. A że wojska Husseina wycofały się ze stolicy do Taifu, o 60 mil ang. na wschód, więc nic nie stoi na przeszkodzie zajęciu stolicy Hedżesu przez wojska sułtana Nedzi. Skoro zaś to nastąpi, wytworzy się sytuacja drażliwa w świecie mahometańskim, a królestwo Hedżasu, utworzone przez anglików, może rozpaść się jak domek z kart.

Lecz kto to jest sułtan Nedzi i jego Wahabici? W końcu 18-go wieku podniósł głowę w kolebce Islamu ruch purytański zwrócony przeciwko istniejącej apostazji. Na czele jego stał Abdul Wahub Ibn Saud i popleczników jego nazwano wahabitami. Byli to ultra ortodoksi muzułmańscy, sprzeciwiający się pewnym odchyleniom od przykazań proroka. Potępiali kult świętych jako bałwochwalstwo, burzyli ich grobowce i, usiłując wskrzęcić pierwotną wiarę, zakazywali używania tytoniu, alkoholu i jedwabnych szat.

Utworzyli oni królestwo, jakie wkrótce z pomocą miecza zespoliło całą centralną Arabję. Lubo zaraz czysto religijne, przybrało ono wnet polityczny i świecki charakter. Już raz, w r. 1803, sułtan Nedzi, Abdul Azis, kładąc trupem tysiące przeciwników, zajął Mekkę i dopiero w kilka lat potem gubernator Egiptu z polecenia Turcji pobił wahabitów i zlewożył ich monarchów do zawarcia pokoju. Przez lat trzydzięci Turcja dzierżyła pełną aoz niepewną władzę w środkowej Arabji, lecz w r. 1867 wnuk Abdul Azisa, Faisal, uciekłszy z więzienia egipskiego w r. 1840, przywrócił państwu wahabitów niemal takie znaczenie, jakie posiadało ono w zaraniu swych dziejów.

Król Hedżasu — Hussein.

Nie trwało to wszawże długo, gdyż za źródło swary i zamęt osłabiły sułtanat Nedzi, aż dopiero w r. 1914 poczuli się wahabici dość silni, by samoistnie, na własną rękę wystąpić przeciwko Turcji. Zajął oni miasto Hasa, wypędzili załogę turecką, a nim Turcja zdobyła się na kampanję przeciw nim, uwikłała się w wielką wojnę. Skorzystała z tego W. Brytania i podnieciła wahabitów do operacji wojennych przeciwko Turcji oraz jej naturalnemu sprzymierzeńcowi Ibd Raszydowi z Szamaru. Jednakże w pierwszej bitwie nie poszczęściło się wodzowi wahabitów Ibd Saudowi i anglicy odwrócili się od niego. Natomiast brytyjskie władze w Egipcie poparły szeryfa Mekki, Husseina, później uznano go królem Hedżasu, a synów jego osadzono na dwóch kreowa-

szanowny profesor obok swej ogłady towarzyskiej posiada murzyński temperament i ślicznie komponuje jazz-bandowe melodie.

Jest to człowiek o głębokiej kulturze, zdradza nawet tendencje rewolucyjne i zawsze występuje jako opozycjonista w sprawach kultury europejskiej.

— Całe swe życie — mówi on o sobie — starałem się poznawać waszą kulturę, chciałem „ubielić” mój pogląd na świat i życie farbą europejskiej cywilizacji...

I to mu się udało. Ale przyszedł pewien dzień, kiedy zeuropeizowany murzyn, wybielony do cna francuskim bielidłem cofnął głowę wstecz i spojrzął w przeszłość.

Chwila taka jest najtragiczniejsza w życiu narodów, które nie mają własnej ojczyzny...

Toralu jest również doskonałym mów-

nych tronach: w Transjordanji i w Mezopotanji. Złoto angielskie płynęło do zachodniej Arabji strumieniem tak, iż opowalali przeciw temu nawet londyńscy zwolennicy ekspansji wpływów angielskich.

Ibd Saud poczytywał się za pokrzywdzonego, sądząc, że jemu należy się protekcja Anglii i tytuł króla Hedżasu. A że Hussein z wyniosłością zwracał się do niego, można było z tego wywnioskować że zamierza on zmiążyć wznagającą się potęgę Sauda. Aby utrzymać pokój anglicy płacili Saudowi 5 tysięcy funtów szt. miesięcznie, pod warunkiem, że nie rzuci się na króla Husseina, który pobierał z Londynu jeszcze znaczniejsze subsydja. Lecz z niewiadomej przyczyny w ostatnich czasach cofnięto subsydja dla Sauda i tak uzyskał on swobodę ruchów Wnet z miejscowości Akwana, uważanej za siedlisko wojowniczego kalwinizmu muzułmańskiego w centralnej Arabji, poczęły napadać na pogranicze zachodnie Hedżasu bandy.

Poważna sytuacja.

Wiosną tego roku Anglja starała się doprowadzić do pacyfikacji tych okolic, a mianowicie do traktatu między Ibd Saudem a Hedżasem i do określenia granic królestwa Nedzi, Mezopotamji i Transjordanji. Ale usiłowania te spełzły na niczem w zarodku. Miesiąc temu wahabici napadli z Akwanu na Transjordanję, lecz angielskie aeroplany zadały im cios dotkliwy. Teraz przeto Ibd Saud zaatakował Husseina, którego kraj w przeciwnym wieniu do Mezopotamji, czyli Iraku i Transjordanji nie znajduje się pod protektoratem Anglii i nie dałby się tak łatwo obronić przez siły napowietrzne W. Brytanji.

Wszystko zdaje się wróżyć powodzenie wahabitom. Król Hussein nie może wystawić wojska, które mogłoby zapobiedz zajęciu Mekki. Jest on wielce niepopularnym wśród muzułmanów indyjskich, gdyż oddany jest Anglii, a zraził sobie umysły ziem traktowaniem pielgrzymów, przybywających do grobu proroka oraz pretensjami do tytułu kalifa. Egipcja nie, a zwłaszcza Turcy, odnoszą się doń ze szczególną animozją. Więc nie znajduje on pomocy nigdzie wśród współwyznawców. Jednocześnie mogą zachwiać się trony Iraku i Transjordanji, bo panujący tam synowie Husseina nie cieszą się względami ludności. Wzbraniając się stanowczo przeciwko porozumieniu z Saudem, wywołał król Hedżasu ogromną burzę. Sytuacja, bardzo dla Anglii nieumiała, jest brzemenna następstwami, jakich dziś jeszcze przewidzieć nie można.

ca. Zajmuje się on organizowaniem odczytów w „Cameleonie”, gdzie znakomity pisarz francuski Mercereau wygłasza prelekcje na temat postępu sztuki europejskiej.

Toralo stara się szerzyć propagandę kultury europejskiej wśród swych braci. Korzysta w tej pracy z dzieł artystów tej miary jak Picasso i Apollinaire, który dawniej już zwrócili uwagę na czarnych niewolników.

Liryka poetów murzyńskich, którzy w „Cameleonie” drukują swe poezje, zdumiewa potęgą uczucia i niebawym talentem poetyckim.

Niech mi wolno będzie powiedzieć, że poezja murzyńska może więcej dać europejczykom, niż my im.

Bo ostatecznie prócz radja i elektrycznych maszyn, cóż mamy więcej?

Iwan Goll,

Czy należy wypożyczać książki?

Jakie zasady głosi amerykańskie stowarzyszenie miłośników książki.

W Ameryce powstało stowarzyszenie miłośników książki, kierujących się zasadą niepożyczania książki nikomu i nie wypożyczania ich od nikogo. Motywem tego napozór dziwnego postanowienia jest niewątpliwie wysoka kultura ludzi, dla których książka jest zbyt droga, by miała przechodzić z rąk do rąk niby moneta o biegowa.

Widok ich biblioteki świadczy o gorącym umiłowaniu książki, o odnoszeniu się do niej z uczuciem wdzięczności za dobre, piękne chwile, jakie jej zawdzięczają.

Człowiek przeciętny czyta nazbyt szybko i nazbyt wiele, a takie połykanie książek ani nie pogłębia wiedzy, ani nie wysubtelnia smaku czytającego. To też prawdziwy miłośnik książki nabywa w ciągu roku tylko kilkanaście tomów, które starannie oprawione ustawia w swej bibliotece, by wielokrotnie po nie sięgać za każdym razem odkrywając nowe wartości.

Prawdziwa lektura winna być dialogiem między duszą książki a czytającym. A istotnie, nie najgorsze są te dzieła, które dopiero po dłuższym obcowaniu odsłaniają swą wartość i piękno.

Trudno jednak zawrzeć tak bliski stosunek z książką wziętą z publicznej wypożyczalni, poplamionemi, wytartemi kartkami świadcząca, że przechodziła już przez niejedne ręce, na przedce przetrwała i równie szybko zapomniana.

Masowa lektura stępią wrażliwość i obniża skalę wymagań. Subtelny czytelnik rozkoszuje się książką, zespala się z nią, wnika w najgłębszą jej treść. Takie współzycie możliwe jest tylko z książką z własnego księgozbioru.

To też doradca literacki, któremu chodzi o przysparzenie piśmiennictwu czytelników, dla których warto tworzyć, winien udzielać jednej rady: kupuj, a nie wypożyczaj książki, które chcesz czytać. Wtedy z całą pewnością wybór lektury będzie znacznie staranniejszy niż ten, jakiego dokonują abonenci publicznej wypożyczalni, pragnący pochłonąć możliwie najwięcej książek i kierujący się przeważnie hasłem mody literackiej.

Wyniki głosowania w Bytomiu.

Bytom, 21 września.

Ostateczne wyniki głosowania są następujące:

Gliwice - miasto: komuniści 6.686, Stedlerpartai 40, Polskie partje 535, demokraci 1.232, Hauspartei 47, socjal-demokraci 174, Niem. partja ludowa 1.269, partja gospodarcza klas średnich 445, na rodowi socjaliści 329, centrum 13.013, niem. nacjonaliści 5.106.

Raciborz: komuniści 5.022, Stedlerpartai 15, partje polskie 684, demokraci 617, Hauspartei 40, socjal-demokraci 602, partja gospodarcza 195, niem. partja ludowa 398, narodowi socjaliści 550, centrum 8.300, niem. nacjonaliści 3.605.

Jeden tylko adres znam

gdy się kupić wybieram pierwszorzędny materiał angielski na elegancki kostjum, ubranie lub palto męskie lub damskie

Jeden tylko adres mam

Aleje Kościuszki 41

— firma —

Wisznia i Ochrymski.

Czytajcie „Republikę”.

Kobiety, czytajcie!...

Nowy sposób zdobywania urody.

Tym niezawodnym „zabiegiem kosmetycznym” jest...
publiczne przemawianie z trybuny.

Oto jest patentowana metoda kandydatki teologii
pani Varney.

Ostatnio w Ameryce propagowana jest nowa metoda zdobywania urody, zaleca na przedewszystkiem kobietom. Tą nowo odkrytą metodą ma być według recepty pani Varney — przemawianie publiczne z trybuny. Sama wynalazczyni tego nowego „zabiegu kosmetycznego” jest kandydatką teologii i obecnie bawi w Anglii w celach propagandy swojej idei i prowadzi tam kursa kształcące mówczynie polityczne, artystki sceniczne i kaznodziejki zobowiązując się każdą młodą dziewczynę wykształcić na zawodową mówczynię w przeciągu ośmiu dni.

Współpracownikowi „Times'a” oświadczyła owa oryginalna dama o swojej metodzie co następuje:

Moje uczennice muszą podobnie dbać o swój organizm, jak każda szanująca się diwa sceniczna. Dyeta i pielęgnowanie ciała są najważniejszym warunkiem utrzymania zewnętrznego powabu. Ciało wogóle powinno być tak wyćwiczone, aby umiało ruchy swe dostosować do każdej maski oblicza, nawet do każdej zmiany głosu! Osiągnąć zaś można to jedynie

przez ciągłe ćwiczenia cielesne i gimnastykę rytmiczną, która służy do tego, aby poruszeniem nóg, rąk i wogóle całego ciała nadać naturalną swobodę i miękkość. Przed wstąpieniem na mównicę, zalecam moim uczennicom stosowanie masażu głowy i karku aby muszkułom tych części ciała nadać odpowiednią sprężystość i ruchliwość.

Największą odrazę budzą we mnie te mówczynie, które nieporządnie ubrane, zaniedbane w wyglądzie wśród niezręcznych gestów miotają się na trybunie. Uderzeniami pięścią o stół czy o poręcz mównicy nie zdoła nikt swoim słuchaczy wzruszyć, ani przekonać. Kiedy zaś kobieta stosując moją metodę wejdzie na mównicę i z głębi przekonania zacznie mówić o jakimkolwiek przedmiocie, gdy przy dostojnej swej postaci twarz jej roz płomieli się ogniem wewnętrznej wiary w to, co mówi — staje się ona zaiste piękną i mimowoli zniewala słuchaczy do uznania nietylko tego co głosi, ale i do uwielbienia jej samej jako kobiety”.

Dziesięć tysięcy kostjumów w filmie „Ben - Hur”.

Amerykańskie przedsiębiorstwo filmowe „Metro-Goldwyn-Mayer Corporation” przygotowuje w Rzymie wielki dramat filmowy „Ben Hur”, osnuty na znanej powieści generała Lew Wallace'a.

Do dramatu tego potrzeba było 10 tysięcy kostjumów rzymskich, greckich, arabskich, asyryjskich, egipskich, żydowskich, obejmujących kostjumy żołnierzy,

marynarzy, gladiatorów, kapłanów, włóścian, arystokratów, jeźdźców cyrkowych i t. d.

Wszystkie te kostjumy, sprowadzone z Niemczech, umieszczono w specjalnie zbudowanej garderobie, zajmującej powierzchnię przeszło tysiąca stóp kwadratowych.

Piorun detyktywem

Z okazji licznych tegorocznych burz dzienniki przypominają arcyciekawe zdarzenie, w którym piorun zdemaskował złoczyńcę. Było to w roku 1864.

Pewnemu lekarzowi zginął piękny portfel, na którym widniał stalowy monogram, litery „DD”. Złodzieja nie zdołano wysledzić. W kilka dni po kradzieży wezwano lekarza do pewnego chorego, którego poraził piorun. Ku swemu zdumieniu, doktor na udzie pacjenta ujrzał odbity dokładnie monogram swego portfela „DD”. Co się stało

Oto piorun trafiwszy złodzieja, wy-

lił mu na goleniu odbitkę metalowych liter portfela, skrytego w kieszeni. Tym sposobem portfel wrócił do właściciela, zaś złodziej do zdrowia, a potem do kryminału.

19 prosiat — dzieci jednej maciory.

W majątku Sosnowiec, powiat Mogilno w Poznańskim zdarzył się rzadki wypadek. Oprosiła się tam maciora, wydając na świat 19 prosiat, z których 18 żyje.

Ponieważ tyle prosiat maciora nie mogłaby uchować, dano 6 innej (macoszę), która je przyjęła. Wszystkie 18 prosiat są równe, zdrowe irzeźkie.

Jaką ma być idealna kobieta?

Taką ankietę ogłosił jeden z dzienników duńskich. Jedną z najtrafniejszych odpowiedzi brzmiała:

Ta, która nigdy nie żałowała, że nie urodziła się

Jeden z dzienników duńskich ogłosił niedawno ankietę na temat: „Jaką ma być idealna kobieta”. — Jedną z najbardziej trafnych odpowiedzi brzmiała: „Ta, która nigdy nie żałowała, że nie urodziła się mężczyzną”.

Do owego ideału zdaje się zbliżać angielska arystokracja lady Kitty Vincent, która umieszcza w jednym z pism londyńskich artykuł, stwierdzający, że kobiecie lepiej jest na świecie, aniżeli mężczyźnie

— Nigdy w życiu nie chciałabym być mężczyzną — powiada lady Vincent — czuję się szczęśliwą jako kobieta i chcę pozostać kobietą we wszelkich możliwych przyszłych istnieniach. Kobiety są rozpieszczonymi benjaminkami wszechświata, mogą wszakże dzisiaj robić wszystko, co zapragną, a jednak, jeżeli są mądre, umieją korzystać ze specjalnych przywilejów, jakie im pieć zapewnia. Oczywiście, jeżeli kobieta zamienia się w jakieś napół męskie stworzenie, wówczas traci cały swój czar i musi się na to zdecydować, że mężczyzna będzie ją traktował jako swoją równą, chociaż nigdy nie stanie się ona dla niego w zupełności podobną.

Shczęśliwa kobieta zachowuje zawsze urok i tajemnicę swej kobiecości. Proszę naprzykład zwrócić uwagę na jedną z naszych najbardziej znanych kobiecych podróżniczek. Objężdżała cały świat, ma po za sobą szereg niezwykłych przygód, jakimi rzadko kiedy mężczyzna poszczycić się może, jest dość mądra i odważna,

aby się móżdź zmierzyć z każdym, tak zwanym panem stworzenia, a pomimo tego jest uosobnioną kobiecością, ani na chwilę nie rezygnuje z tej potęgi jakiej natura uczyniła kobietom.

Jakiemże to było głupstwem z naszej strony, gdybyśmy kobiety chciały rezygnować z sytuacji, która nam zezwala że jesteśmy wielbione, ochraniane, szanowane, jakże nudnym byłoby istnienie bez pełnych zachwytyłów oczu męskich ścigających kobietę, bez tej mocy, która dozwala nam rządzić sercami mężczyzn. Jakże by to smutnym było, gdybyśmy musiały zrezygnować z naszych pięknych toalet i przez cały dzień wyglądać jednakowo, ale ponieważ jesteśmy kobietami, możemy przy pomocy odrobiny pudru albo małukiem warstewki szminki postarać się zawsze o urozmaicenie, ukazywać się w coraz to nowej postaci. Jakżeby mi to było przykrem i kłopotliwym, gdybym musiała nadskakiwać pannie i oświadczać się jej, gdyby mi groziło niebezpieczeństwo otrzymania kosza, podczas gdy tak, jestem zawsze panią sytuacji. Cóż takie go wolno mężczyznom, czegożby nam nie było wolno? Możemy jeździć na koniu i grać football, możemy wznosić się aero planami, palić papierosy, flirtować, a jednak każdy odnosi się do nas z pewną po błażliwością, ponieważ jesteśmy kobietami. Dlaczegożbyśmy zatem miała pragnąć stać się mężczyzną?”

Lady Vincent ma bezwątpienia rację. Oczywiście o ile chodzi o piękne i bogate kobiety.

Rady dla kobiet, które chcą żyć 100 lat.

Mrs. Jane Dunlop z Belfastu, która w świetnym zdrowiu dożyła lat stu, udzieliła w dniu swych jubileuszowych urodzin za pośrednictwem prasy angielskiej, cennych rad dla kobiet, które pragnęłyby podążać w jej ślady.

Pani Dunlop twierdzi, że długowieczność swą zawdzięcza przedewszystkiem stałemu paleniu fajki, które uprawia od

lat wczesnej swej młodości.

Zdaniem pani Dunlop, tytuł wogóle posiada właściwość przedłużania życia kobiecego. Poza to podobne właściwości posiada herbata, oraz... biblja. Pani Dunlop pija stale po dziesięć szklanek herbaty dziennie, oraz przeczytała całą biblię od początku do końca dziesięć razy w ciągu życia.

Nieznane rękopisy Puszkina.

Do londyńskiego „Timesa” donoszą z Rygi, że wewsi Borowicz, położonej w gubernji pskowskiej a gdzie niegdys mieszkał Puszkina, znaleziono dziesięć nieznanych dotychczas rękopisów tego poety. Pięć z nich napisanych jest po rosyjsku, a pięć po francusku.

Część tych pism tyczy się różnych spraw współczesnych. Między innymi,

znajdują się tam uwagi o kampanji Napoleona I w Egipcie, a dalej opis Guildhallu (ratusza) w Londynie, wiersz do Mikołaja I, wreszcie piosenki żołnierskie i ludowe

Czytajcie „Express Wieczorny”

BERGJUSZ ARITONOW

107)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Podczas pierwszego roku swej pracy sanitarniej przyjacielki były rozłączone.

Waria pragnęła koniecznie być bliżej Antonu, Ania — przeciwnie. Zbył wszakże przyzwyczaiły się do siebie w ciągu tyloletniej przyjaźni, to też długotrwała rozłąka bardzo jednocyła.

Wkrótce więc znalazły się znów pod jednym dachem, w jednym i tym samym lazarecie. I tu w wolnych chwilkach opowiadały sobie przygody roku, przeżytego oddzielnie. Przyznały się też sobie wzajemnie, że przebywając stale w towarzystwie młodych, często bardzo przystojnych oficerów, zawsze spragnionych kobiety, uległy namowom, nie mając siły oprzeć się pokusie. A już jak był jeden, to już i drugiemu trudniej odmówić. I w ten sposób niekiedy długie długie wieczory i noce bezsenne spędzały na opowiadaniach.

Tak było aż do zjawienia się Panajewa. Od tego czasu poczęły unikać się

wzajemnie, przedewszystkiem w obawie aby się nie wygadać o swem szczęściu, bo Panajew za wygadanie się groził natchmiastowem zerwaniem.

Co przeżywały, wiem dokładnie, bo wybrały mnie sobie za powiernika. Nie zdradzałem jednej przed drugą, pomimo, że przewidywałem nieunikniony konflikt aby żadnej nie budzić z tego pięknego snu o szczęściu, aby nie burzyć czarownych iluzji.

Wiedziałem więc, że Ania kocha go, jak zwykle kocha kobieta, a więc z całym oddaniem się ukochanemu mężczyźnie, przekonałem się wszakże, że kocha go więcej ciałem, niż sercem, niż duszą zwłaszcza. Prawdopodobnie dlatego, że wogóle była bardzo płytka i w gruncie rzeczy zupełnie nieinteligentna i niesubtelna. Nazwano ją nawet Olgą od tego czasu, gdy któryś z oficerów rzekł, że tak, jak Ania musiała wyglądać Olga z puszkiniowskiego „Eugenjusza Oniegińa” i że takła, jak Ani twarz musiał mieć na myśli Puszkina, gdy pisał:

„Krasna, krugła licom ona,

Kak eta głupaja łuna

Na etom głupom nieboskłonie”.

Mówiła mi zawsze o swych nieskomplikowanych przeżyciach wiele, ale wszystkie sprowadzały się tylko do tego, że zasypia stale z jego imieniem na ustach, a budzi się z uczuciem radości, że ujrzy go wkrótce. Nie śnił jej się nigdy, zbyt

zmęczona była całodzienną pracą, aby jej śnił się ktośkolwiek. Wystarczało jej przeżywanie z nim pięknych snów miłosnych na jawie, tembardziej, że jak twierdziła, pomimo, iż znała już niejednego mężczyznę przedtem, Panajew był jej pierwszą prawdziwą i wielką miłością.

I dla Wari był on również tem samym. Jako istota dużo głębsza wszakże i bardziej uczuciowa przeżywała Waria swą pierwszą miłość o wiele intensywniej i treściwiej. Będąc bardzo muzykalną biegła w każdej wolnej chwili do pianina, które stało w lazarecie, aby uprzyjemnić czas rannym oficerom i wygrywała na niem swą miłość i swe uczucia. Grywała zazwyczaj utwory, przepojone nadzieją romantyczną, snem marzycielskim o promiennem uczuciu miłości. Było to więc „Życzenie” Chopina, pełne najczystszo idealizmu miłosnego, tchnącego zwierną delikatnością tonu z każdego dźwięku chopinowskiej piosenki, lub „Marzenie” Schumana, przenikające do najgłębszych zakątków serca w swej przesłizanej tkliwości lub wreszcie allegretto z niedokończony schubertowskiej symfonji H-moll, które jest stokrój lepszą ilustracją do piosenki Gretchen z „Fausta”, gdy przy kołowrotku marzy o ukochanym, niż odnośna muzyka Gounoda.

A i we śnie widywała stale swego ukochanego Kostję.

Aż wreszcie pewnego dnia stało się, co się stać musiało: bomba pękła. Panajew wpadł sam w pułapkę, którą zastawił: zakochał się w Ani naprawdę, poczuł, że bez niej żyć nie będzie mógł, ponieważ zaś miał już wkrótce opuścić lazaret, oświadczył się więc jej, poprosił, aby zechciała zgodzić się na uświęcenie ich miłości węzłem małżeńskim.

Ania, nie posiadając się ze szczęścia, zgodziła się z rozkoszą. Postanowiono nie zwlekać. Ślub miał się odbyć w kaplicy szpitalnej za parę dni. Obawiając się, wszakże wybuchu ze strony Wari, prosił Anię nadać o jaknajściślejszą tajemnicę przed Waria. Ania dotrzymała sekretu, nie umiał go wszakże utrzymać sam Panajew i wygadał się przed kolegami.

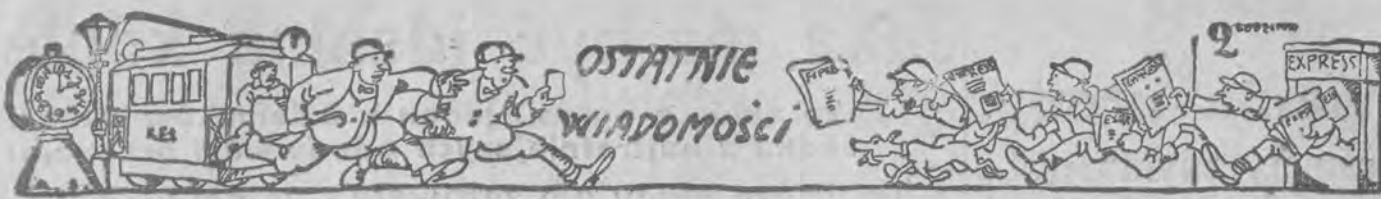
Jeden z nich, oczywiście, nie omieszkał od razu zapytać Wari, jak się zapatruje na to małżeństwo.

Gdy Waria usłyszała pytanie, nie chciała swym uszom wierzyć. Ponieważ wszakże wszyscy już o tem wiedzieli, opuściła tylko ręce bezradnie i w bezgranicznej rozpaczce zapytała:

— Ale dlaczegoż właśnie ją wybrał, a nie mnie? ...

— Śmieszne pytanie — zaśmiano się — przecież ona jest przepiękna kobieta, a panią nawet nie można nazwać ładną.

(D. a. n.)



Warszawa, d. 21 września.

Anglja i Włochy przeciw Francji.

„Herriot zatrjumfował, lecz Mac Donald zwyciężył swą wolą”.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

PARYŻ, 21 września.

„Petit Journal” podaje ciekawe informacje z ostatnich posiedzeń Ligi Narodów w Genewie.

Komisja dwunastu na poufnym posiedzeniu w sprawie utrwalenia wszechświatowego pokoju doszła do porozumienia, tekst jednak zawartego paktu musi przejść przez głosowanie plenum Ligi.

Regulaminy specjalnych umów na komisji niektórych państw. opracowany przez dr. Benesza, dał powód do bardzo żywej dyskusji.

Chodziło mianowicie o to, ażeby nadal pozostawić w mocy układ zawarty swego czasu przez Francję z państwami małej ententy oraz Polską.

Sprzeciwili się temu przedstawiciele Anglii i Włoch, oskarżając delegata francuskiego Pau-

la-Bancoura o wyłamanie się z linii ogólnych zamierzeń Ligi.

Naogół prasa francuska nie nie pisze o tym fakcie, natomiast prasa angielska oraz włoska ostro występuje przeciwko aljansom Francji z Polską, Rumunji i Czechosłowacją.

Nacjonalści francuscy z racji wystąpienia Herriota podnieśli ostrą opozycję.

— Herriot zatrjumfował słowem, lecz Mac Donald zwyciężył swą wolą — pisze „Echo de Paris”.

Prawdopodobnie jeszcze w końcu bieżącego tygodnia sprawa utrwalenia wszechświatowego pokoju zostanie zdecydowana przez Ligę.

Przedtem jednak na trybunę wejść jeszcze w celu zdeklarowania swego stanowiska: dr. Benesz, Briand i przypuszczalnie Louchet.

I. A.

Wznowienie rokowań turecko-greckich.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

KONSTANTYNOPOL 21 września.

Rokowania komisji wymiennej grecko-tureckiej zostały wznowione w atmosferze możliwych kompromisów.

Z okazji wszczęcia rokowań prasa turecka omawia szeroko położenie swych obywateli na ziemiach greckich, przyczem zaznacza wyraźnie, że od pomyślnego wyniku rokowań zależy przyszły układ stosunków politycznych między obydwojma państwami.

Delegacja turecka złożyła w sekretarjacie Ligi Narodów obszerny memoriał w sprawie przyznania Turcji terenu naftowego-Mossulu.

Kwestja ustalenia granic Iraku zostanie rozstrzygnięta po decyzji w sprawie przynależności źródeł naftowych. N. O.

PIERWSZA PRZEDG. WARSZAWSKI/

Nowy Jork 5,16
Paryż 27,30
Szwajcaria 97,43
Holandia 198
Wiedeń 726
Londyn 23,01
Belgia 25,55
Włochy 22,59
Praga 15,12

DRUGA PRZEDG. WARSZAWSKA

Dolary 5,20 i trzy czwarte
Tendencja mocna, akcje słabo.

TRZECIA PRZEDG. WARSZAWSKA

Bez zmiany.

CZWARTE NOTOW. WARSZAWSKIE.

Dolary 5,19
Paryż 27,65
Londyn 23,32
Tendencja bez zmiany.

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank dla Handlu i Przem. 1,15
Bank Spółek Zarobk. 7
Bank Zachodni 2
Cegielski 0,79
Starachowice 3,33 — 3,39
Rudzki 1,75 — 1,70
Oswiec 9,20
Modrzejów (20) 6,40
Lilpopy 0,82
Żyrardów 22,75 — 23
Chodorów 6,10
Parozy 0,42
Nobel 2 (w placeniu)
Węgiel (20) 7,80 — 8,25 (drobne)
Cukier 5,25
Siła i Światło 0,64
Borkowski 1,40
Haberbusch 6,20
Puls 0,42
Spiess 1,40
Tendencja słaba.

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy York, 20 września.
Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golu 34,000

Wewnątrz kraju 34,000
Wydóz na kontynent 2,000
Loco 22,80,
Wrzesień 22,40
Październik 22,55 — 22,58
Grudzień 21,95 — 22,10
Styczeń 22,05 — 22,08
Marzec 22,28 — 22,30
Kwiecień 22,38
Maj 22,48 — 22,50
Lipiec 22,17

Nowy Orlean, 20 września.

Loco 21,65
Październik 21,62
Grudzień 21,75
Styczeń 21,85
Marzec 22,10
Maj 22,03

Linja tramwajowa przy ul. Brzezińskiej.

Jak się „Express” dowiaduje linja tramwajowa do cmentarzy na ulicy Brzezińskiej zostanie uruchomiona już w przyszłym tygodniu.

Zwyżka cen mięsa.

W ciągu ostatnich dni nastąpiła dalsza zwyżka cen mięsa, które przekraczają cennik ustalony przez referat walki z lichwą o 10-15 proc. Jednocześnie podwyższony został cennik potraw domowych w restauracjach I-go i II-go rzędu.

Więcej komorników!

Kilkrotnie już podnosiliśmy sprawę zbyt niskiej liczby komorników sądowych w Łodzi, którzy zawali się robotą. Istnieje cały szereg klauzul, które nie są przez komorników zrealizowane od miesiąca czerwca, co jeszcze bardziej zniechęca do kredytu wekslowego.

Kamieniew o sytuacji w S. S. S. R.

Bez angielskiego kredytu Rosja nie mogłaby się obejść

W przemówieniu, wygłoszonym na C. K. Komsomola Kamieniew przedstawił międzynarodowe i wewnętrzne położenie S. S. R. Punktem centralnym w polityce zagranicznej pozostaje zawsze traktat anglo-sowiecki i otwarta przezeń możliwość uzyskania kredytu. Dzięki gwarancji rządu angielskiego możliwym będzie otrzymanie pieniędzy, bez których, przyznał Kamieniew, sowieciom będzie trudno się obejść. Po podpisaniu traktatu dyplomacja angielska, składająca się z elementów konserwatywnych, rozpoczęła gwałtowną kampanię przeciwko sowieciom na terenie wschodnim, której koroną jest powstanie gruzińskie i uchwała Ligi Narodów w tej sprawie.

Sowieci znajdują się w przededniu rokowań z Francją. Ogólne podłożo rokowań będzie takie same jak z Anglią, jednakże trudność porozumienia jest większa, ponieważ dawne wierzycielności francuskie są większe od angielskich i klasa robotnicza Francji jest mniej wpływowa. Rokowania z Japonją zbliżają się do pomyślnego zakończenia. Przechodząc do sytuacji wewnętrznej, Kamieniew zaznaczył, że najważniejszym zagadnieniem w

tej dziedzinie jest powstrzymanie wzrostu cen na zboże, ponieważ wzrost ten wywołując podrożenie towarów i podwyższenie płacy zarobkowej, zagraża reformie walutowej. Celem opanowania rynku zbożowego rząd postanowił przerwać wywóz i zebrać fundusz rezerwowi zboża, aby móc regulować ceny na wiosnę. — rodkiem zmuszającym włościan do sprzedawania zboża po cenach umiarkowanych ma być ściąganie podatku rolnego. Akcją tej przeciwdziałała bogate włościanstwo, nie chcąc dopuścić do obniżenia korzystnej dla siebie koniunktury rynku. Zadaniem przemysłu jest obniżenie cen produkcji usunięciem pośrednictwa i wzmożenie kooperacji. Najmniej postępu wykazuje przemysł metalurgiczny, który daje jedynie 20 — 25 proc. produkcji przedwojennej. W razie uzyskania pożyczki część jej zużyta zostanie na przemysł metalurgiczny, a druga część na potrzeby rolnictwa. Sytuację ekonomiczną związku charakteryzuje w chwili obecnej zróżnicowanie włościanstwa i wzrost aktywności „kułaczstwa” i prywatnego kapitału.

Bilon dla Rosji.

Po długich pertraktacjach, angielski zarząd mennicą państwową przyjął zamówienie wykonania 45 milionów sztuk monety dla Bolszewji.

Rząd sowiecki przyjął ostatecznie warunki podyktowane przez ministerjum angielskie a pierwsze transporty monet będą dostarczone jeszcze przed upływem rb. Monety będą jedno, trzy i pięciorublowe, wybite z metalu kompozycyjnego ze znaczną domieszką niklu.

Na jednej stronie monety będzie uwidocznione emblematy bolszewickie, na odwrotnej jej wartość i data.

Skradziony dom
Bywały różne kradzieże, ale kradzież całego domu z dachem i fundamentem należy do rzadkości. Zdarzyła się zaś ona w Paryżu w ruchliwej dzielnicy Passy

Poszkodowaną jest pani Cabert rozwiedziona żona pewnego bogatego przemysłowca.

Pani Cabert, osoba zamożna postanowiła wybudować sobie piękny dom, zakupiła w tym celu plac w Passy i zeszłej jesieni doprowadzono budowę pod dach.

ku i dom stał sobie spokojnie do lipca. W miesiącu tym wyjechała pani Cabert nad morze, a kiedy po dwóch miesiącach powróciła do Paryża i zamierzała wykończyć budowlę oczom jej przedstawił się dziwny widok...

Dom zniknął z powierzchni ziemi. Okazało się, iż w czasie jej nieobecności, pomysłowy jakiś hultaj, dobrawszy sobie do pomocy kompanjonów, rozebrał dwupiętrowy dom a następnie sprzedał przedsiębiorcy budowlanemu.

Sąsiedzi nie zwracali uwagi na rozbiórkę domu, będąc przekonani, iż praca odbywa się na zlecenie właścicieli.

Warszawski — Teatr — „MASKA”
POLSKI
NIEBIESKI PTAK
w Łodzi w Scali
Dziś premjera!

Strejk metalowców w Lublinie

jest na ukończeniu.

Robotnicy przystąpią do pracy przy dawnych płacach uregulowanych podług wskaźnika statystycznego.

Strajk metalowców jest na ukończeniu. Dziś o godz. 9 rano odbyło się posiedzenie przedstawicieli przemysłowców i robotników, na którym została uzgodniona umowa zbiorowa. Robotnicy przystąpią do pracy przy dawnych płacach, które mają być uregulowane według wskaźnika drożyznianego, jak tego żądali robotnicy. Ponieważ w fabryce Plage i Laśkiewicz płace były niższe prawie o 40 proc. więc wyznaczono premje dla wyrównania, a także ma być udzielona pożyczka odzieżowa w sumie przeciętnie 50 zł na rodzinę. Pożyczka zostanie zwrócona przez robotników w kilku ratach. Postanowiono również zaopatrzyć rodziny robotnicze w ziemniaki. Ostateczna umowa ma być podpisana jutro o godz. 10, ponieważ przedstawiciele robotników nie chcieli zgodzić się na niektóre postulaty przemysłowców bez porozumienia delegatów z robotnikami.

Jak powitano w Poznaniu oślicę.

Na stałe mieszkanie w zwierzycu w Poznaniu, przybyła z Dalekiego Wschodu, mianowicie z wyżyn tybetańskich, oślica „Kiang”, przeznaczona na towarzyszkę dla dawnego obywatela grodu, długouchego „Fryca”. Na powitanie nadobnej oślicy stawili się liczni zwolennicy zwierząt. Przygrywała orkiestra 16 pułku ułanów. Ponadto przybyły jeszcze 3 czarne bociany.

ROMANA
Praszki
Pianistka
z dyplomem konserwatorium w Lipsku
wznowiła lekcje gry na fortepianie.
Godziny przyjęć 3—4.
Sienkiewicza 37 m. 40.



— Więc pani pochowała już dwóch mężów?
— Nic podobnego, proszę pana... Zawsze to robił zakład pogrzebowy.

Rys. A. Szyk.

Zgrzyty. Nędzarze.

(Z Berangera).

Płaczą tylko bogacze,
Humor z nędzą mknie w parze,
Biedak śpiewa i skacze,
Niech więc żyją nędzarze!

Iluż u nas ma czcicieli
Człek, co dużo ma pieniędzy,
Niech-by plewcy raz się wzięli
Do śpiewania na cześć nędzy.

Szczęście, humor, radość, zdrowie
Często w nędznym widzę bycie,
To wam Pismo Święte powie,
A potwierdził codzieln życie.

Muza od światła początku,
W nędzy stała swoje blaski,
Toć Homer nie miał majątku,
Oprócz torby, oprócz łaski.

Niech na przyjaźń bogacz gderze,
Ze omija strefę naszą:
Ona tam jest, gdzie żołnierze
Za serdeczną siedzą czaszą.

Sat.

Niejednego bohatera,
Choćlaź laury zbiera mnogie, —
Gdy mu klasny but doskwiera,
Bierze chęć — mieć bosą nogę.

Nędzarz króla się nie boi,
Ze z majątku go obnaży:
Dyogenes w beczce swojej
Z najsilniejszych drwił mocarzy.

Blask pałaców — czczą pokusą,
Z nudy mrą tam pyszne pawie;
Smacznie je się bez obrusa,
Twardo śpi na twardej ławie.

Kto zapalił znicz miłości
U tego nędznego łoża?
O, t, Amor, który gości,
Gdzie śni biednych para łoża!

Przedstawiciele felczerów u władz Kasy Chorych.

Jak już donosiliśmy, odbyło się ogólne zebranie nowego klasowego związku felczerów, na którym postanowiono zawiadomić kasę chorych i magistrat, że nowy związek interwenjować będzie w sprawach dotyczących felczerów. W związku z tem zwróciła się wczoraj delegacja nowego związku do naczelnego lekarza kasy chorych i oświadczyła, że nowozorga nizowany związek liczy już ok. 70 członków i będzie występował samodzielnie w sprawach, dotyczących się jego członków.

Związek stać będzie na stanowisku,

pracy dla dobra kasy chorych, jak i swych członków.

Dalej delegacja wskazała, że do utworzenia klasowego związku felczerów skłoniły ich złe stosunki panujące w poprzednim związku, za którego pośrednictwem wydalano z kasy chorych i magistratu felczerów a przyjmowano innych protegowanych.

W odpowiedzi na to p. Kłuszyński oświadczył, że przyjmuje to do wiadomości i prosił o piśmienne zawiadomienie o zalegalizowaniu nowego związku. (b)

Nowa, organizująca się większa fabryka guzików garniturowych i paltotowych poszukuje zdolnych, wykwalifikowanych wojażerów z wyrobioną klientelą. Zgłoszenia tylko sił pierwszorzędnym z odpisami świadectw i podaniem poważnych referencji skierować do „Republiki“ pod „Stonpol“.

Radni robią interesy z magistratem.

Radny Bartczak „na urlopie“ wierci miejskie studnie i bierze zaliczki.

Wypadki przetwarzania mandatu radzieckiego w bardzo intratny handelek i nadużywanie stanowiska członka rady miejskiej znane były już w czasie kadencji pierwszej z pięcioprzymiotnikowego głosowania wybranej rady miejskiej.

Mówimy mianowicie o słynnej aferze Arndt — Helman, która nie doczekała się jeszcze sądowego epilogu.

Historyczny przykład afery ceglanej nie poszedł na marne i w czasie obecnej kadencji mamy tego rodzaju choć w innym i na mniejszą skalę zakrojonym stylu.

Są to mianowicie „stosunki handlowe“ rr. Turskiego i Bartczaka z magistratem — roboty i dostawy miejskie. Radny Turski pod presją opozycji, wywartej na magistrat szybko zlikwidował swe transakcje z miastem choć zapewne do nich, jako nader intratnych powróci, r. Bartczak natomiast chce swój urlop ze stanowiska radnego miasta wykorzystać jaknajintensywniej i w dalszym ciągu wykonywać roboty miejskie.

Pan Bartczak cieszy się, aczkolwiek

jest tylko radnym na urlopie specjalnymi względami magistratu.

I tak np, na porządku dziennym 75 (2 sesji) posiedzenia magistratu znalazło się na punkcie 7-ym „Przyznanie firmie „Bartczak i Kussak“ zaliczki w wysokości zł. 1000 — na poczet należności za roboty przy budowie studni przy ul. Przejazd 26, (Referat p. ławnika K. Polkierskiego) i p. Bartczakowi tę zaliczkę przyznano!

W tym samym czasie nie dziesiątki lecz setki przedsiębiorców budowlanych czeka na wyrównanie rachunków za roboty wykonane dla miasta począwszy od czerwca!

Żądamy interwencji władz nadzorczych, które winny wyjaśnić magistratowi, iż piastowanie honorowego mandatu radzieckiego i robienie interesów z miastem nie łączą ze sobą i że p. Bartczak winien złożyć mandat, a wówczas dopiero zobaczy, czy robienie interesów z miastem, już nie jako radny na urlopie, lecz zwyczajny studniarz będzie tak bardzo intratnel

—atul—

Dr. Szajkowski nie zostanie komisarzem Kasy Chorych.

Ogłoszony będzie zapewne nowy konkurs.

Jak się „Express“ dowiaduje na jutrzejszym posiedzeniu zarządu kasy chorych odrzucona zostanie umowa z dr. Szajkowskim,

Wobec tego, że kandydatura p. Szustera nie ma wystarczającej ilości

zwolenników, rozpisany zostanie prawdopodobnie nowy konkurs.

W związku z tem nastąpi złożenia mandatów przez dwóch członków zarządu.

Miłe złego początki, lecz koniec żaloszny.

19-letnia Halina S., roobotnica zamieszkała przy ul. Łagiewnickiej, wszy stkie zarobione przez siebie pieniądze wydawała na stroje, zamiast oddawać ro dzicom na utrzymanie. Prócz tego pięk na dziewczyna bawiła się po całych nocach, a gdy powracała nad ranem do domu, powstawały na tem tle plotki i awantury z rodzicami.

W dniu wczorajszym, gdy po jednej z takich awantur, matka Haliny zapowie działa, iż wyrzuci ją z domu, zrozpaczo na amatorka zabaw otrulią się sublimatem.

Zawezwany lekarz pogotowia, po prze płukaniu żołądka pozostawił niedoszłą samobójczynię na miejscu.

Kwiatki z bruku wielkomejskiego.

Katastrofa dorożkarska.

Wczoraj o 7-ej wieczorem na ulicy Przejazd odorżkacz 78-letni Piotr Cierpik z powodu zderzenia się dorożki z wozem otrzymał obrażenia ciała.

Chorego zanieśiono do obcego mieszkania, gdzie zawezwany lekarz pogotowia opatrzył mu rany.

Nagły zgon.

Wczoraj rano o godz. 6 w mieszkaniu własnym Lipowa nr. 14 robotnik 54-letni Michał Oracz zmarł nagle, wskutek krwotoku płucnego.

Lekarz pogotowia skonstatował zgon Trup zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo - policyjnych.

Z głodu.

W bramie domu nr. 3 przy ul. Kamiennej upadła z głodu bezdomna 93-let. Marianna Pastusiak.

Lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala.

Poród na ulicy.

Na ulicy Sienkiewicza nr 59 dostała bólów przedporodowych 17-letnia b. służąca Dora Przesnycka.

Lekarz pogotowia odwiózł ją do przytułku.

Zerwanie pieczętki.

Spisano protokół na Ryszarda Hazena (Granitowa nr. 13) za przeszkodzenie w czynnościach służbowych i zerwanie pieczętki, nałożonej przez sekretarza.

Gdy dzieci zostają bez opieki.

W podwórzu domu przy ul. Cegielnianej nr. 51 pozostawiona bez opieki rodzicielskiej 3-letnia córka handlarzki, Ida Rokman, upadła, i otrzymała ranę tłuczono-ną prawego policzka.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy w lecznicy „Linus Hacedek“.

Półtora roczny syn robotnika, Robert Kaufman, stojąc na balustradzie (Konstantynowska 44), pozostawiony bez opieki, stracił równowagę i spadł z balkonu z wysokości I piętra, przyczem otrzymał obrażenia całego ciała.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy.

Kopnięty przez konia.

W podwórzu przy ulicy Cegielnianej nr. 19 kopnięty został przez konia woznica Adam Szcześniak.

Lekarz pogotowia po udzieleniu poszkodowanemu pomocy, odwiózł go do szpitala św. Józefa.

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

choroby skórne i weneryczne

ZAWADZKA 1 tel. 25-38

Przyjmuje od 9—2 i od 4—8

Z tajemnic domu przy ul. Tramwajowej Nr. 13.

Łódź posiada 250 zarejestrowanych prostytutek.—Jak się odbywa „wcielanie“ do szeregów kapłanek miłości.—Co wolno „takim“, a czego nie wolno.—
W Łodzi niema wcale domów publicznych.

W celu zebrania informacji o działalności tutejszego wydziału obyczajowego przy komisarjacie rządu, udał się nasz współpracownik do kierownika egzekutywy tego wydziału, aspiranta p. p. pana **Chróścickiego**, który udzielił mu następujących wyjaśnień:

Zarejestrowanych prostytutek liczy Łódź około 250. Oprócz tych zarejestrowanych pozostaje pod obserwacją IV brygady śledczej dalszych mniej więcej 700, podejrzanych o uprawianie nierządu.

Zarejestrowane prostytutki zobowiązane są 2 razy tygodniowo stawać do oględzin lekarskich, które odbywają się w siedzibie IV brygady śledczej przy ulicy Tramwajowej 13. Elegantki zajeżdżają dorózkami, „chustkowe“ — przybywają pieszo.

Przywilej chodzenia w celu oględzin do prywatnego mieszkania lekarza jak to dopuszczalne jest w wielu miejscowościach zagranicy, niema w Łodzi. Jedynie prostytutkom, wystrzegającym się tak starannie zakażenia, że w ciągu przynajmniej 6 miesięcy nie zachorowały, wolno tylko raz na tydzień przybywać do oględzin. Ulgowej takiej kontroli podlega jednak tylko nieznaczny procent. Chore bywają odstawiane do pobliskiego szpitala miejskiego Marii Magdaleny przy ul. Tramwajowej pod Nr. 17. Wejścia do szpitalu strzeże policjant, aby żadnej z pa-

cientek nie zachciało się wyjść „na miasto“ przed zupełnym wyleczeniem.

W szpitalu tym mieści się obecnie około 50 pacjentek, ale liczba ich dochodziła już do 120. Oczywiście, że pacjentki składają się nie tylko z liczby zarejestrowanych, ale także w znacznej części z t. zw. „wytyczek“, t. j. tych, które IV brygada dopiero podejrzewa o zarobkowe uprawianie nierządu, ale które jeszcze nie są zarejestrowane, a tylko zostały doraźnie poddane oględzinom lekarskim i uznane za chore.

Zarejestrowanie następuje na mocy orzeczenia komisji sanitarno-obyczajowej, która się zbiera co tydzień w poniedziałki. W skład tej komisji wchodzi z ramienia komisarjatu rządu naczelny lekarz sanitarno-obyczajowy jako przewodniczący kierownik IV brygady śledczej policji p. stanowiącej egzekutywę wydziału obyczajowego, ławnik magistracki, piastujący urząd kierownika miejskiego wydziału opieki społecznej, delegatka z ochrony kobiet chrześcijańskich i delegatka z ochrony kobiet żydowskich. Tygodniowo bywają przekazywane do zarejestrowania 3 — 4 kobiety. W ub. m. sierpniu zostało zarejestrowanych 18. Pomiędzy świeżo rejestrowanymi było przeciętnie około 30 do 50 proc. zarażonych.

Ubiegłego jednak miesiąca odsetek zarażonych był **wyjątkowo wyższy**, bo na

18 kobiet aż 13 musiano odesłać do szpitala.

Zarejestrowana może być kobieta od 17 roku życia. Młodsze (a niestety i takich wiele się spotyka) oddaje wydział obyczajowy bądź opiece rodziny, bądź jakiejś instytucji. Są one poczęści umieszczane w zakładzie dla dziewcząt w Łagiewnikach pod Krakowem, bo Łódź nie stety nie posiada odpowiednich domów poprawy czy wychowawczych.

Między zarejestrowanymi spotyka się także, które 15 lat i więcej podlegają kontroli. Uwolnić się może prostytutka od obowiązku stawania do oględzin lekarskich i od przestrzegania przepisów obyczajowych, jeżeli wychodzi zamaż lub wykaże, że utrzymuje się dochodami z innego źródła.

Łódzkie panienki mają swych **sutenerów alias alfonsów**. Ulice Konstantynowska, Wschodnia, Kamienna, Południowa, Pieprzowa, Łagiewnicka mieszczą główne środowiska tych osobliwych opiekunów nie czci, ale kieszeni dam swego serca.

Kradzieży dokonywują prostytutki względnie rzadko. W r. b. notowano dopiero 3 wypadki. Kradzież dokonana przez prostytutkę na „gościu“ nosi nazwę „podchodu“. Ale, kto by przypuszczał, że bywają też prostytutki, które pozostawio-

ne przez zapomnienie przedmioty, oddają policji dla doręczenia właścicielowi?

Pobyt na ulicy dozwolony jest prostytutkom do godz. 12 w nocy. Po północy „damy“, które są rejestrowane, bywają odprowadzane do komisarjatu, gdzie do rana muszą przesiedzieć w areszcie a następnie odsiedzieć jeszcze kilka dni za niestosowanie się do przepisów.

Niektórych ulic nie wolno prostytutkom odwiedzać, jak ul. Piotrkowską od Moniuszki do Przejazdu. Poza to nie wolno przechadzać się w pobliżu szkół i kościołów, natomiast wolno im uczęszczać do lokali publicznych, teatrów, kin, byleby się przyzwyczajone zachowywały. Pod tym względem przepisy łódzkie różnią się znacznie od zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, które zabraniają prostytutkom uczęszczania nawet w procesjach kościelnych, pochodach i pogrzebach.

Domów publicznych Łódź nie posiada. prostytutkom wolno przyjmować swych gości w swym mieszkaniu, ale najwyżej dwie mogą mieszkać w jednej posesji. „Rajfurstwo“ jest karalne. A więc odnowienie pokoju hotelowego czy prywatnego dla uprawiania nierządu podlega karze. Udowodnione rajfurstwo jest powodem do wypowiedzenia mieszkania i uzyskania wyroku eksmisyjnego. sła



Handel oświatą.

Nowe rozporządzenie ministra Miłki szewskiego w sprawie podwyższenia czesnego na wyższych uczelniach wywołało burzę protestów zarówno ze strony młodzieży akademickiej jak i całego społeczeństwa.

Studenci na ogólnym zebraniu, odbytym w Warszawie, uznali postanowienie p. ministra za niewłaściwe i postanowili uczęszczać na wykłady bez wniesienia opłaty czesnego.

Wobec zdecydowanej postawy wszystkich akademików pan minister uznał kompromis za jedyne wyjście z kłopotliwej sytuacji i pozwolił studentom opłacać wpisowe ratami.

Drożyzna oświaty w Polsce z konieczności musiała wywołać kupiecką transakcję: połowę gotówką, połowę weksłami.

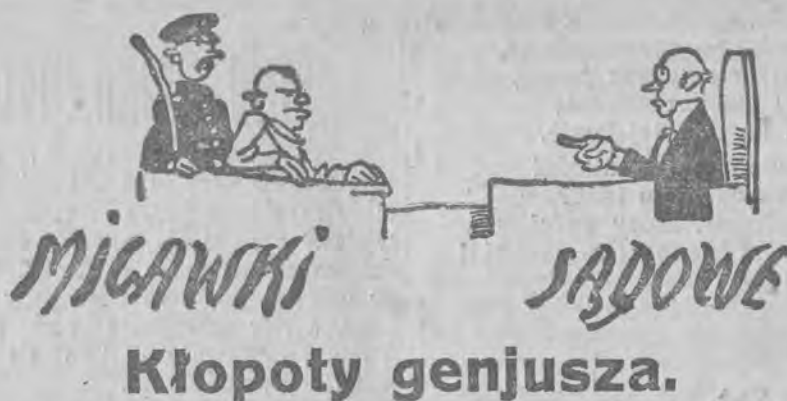
Rozmawiałem niedawno z pewnym łodzianinem, studującym we Włoszech.

— Panie — opowiadał mi student — wyjechałem z Polski bez grosza, koledzy moi wyśmiewali się ze mnie, przyznam się panu, że sam byłem w strachu — dziś dzięki poparciu władz akademickich mam mieszkanie, stała praca zarobkowa i nie jestem zupełnie uwolniony z opłat czesnego, jako obcokrajowiec, podczas gdy koledzy moi tutejsi, nie mogąc dłużej borykać się z losem, opuścili szeregi akademickie i poszli na posady...

Trudno, panie, honor obywatelski nakazuje mi czerpać wiedzę z uniwersytetów krajowych, ale cóż zrobić, skoro życie samo wypycha nas poza granice państwa!...

Studenteria polska przeżywa ciężki kryzys.

Brak mieszkań, utrudnione warunki materialne, ogólne wyczerpanie fizyczne, — wszystko to staje naprzeciwko owoce pracy dla dobra nauki.



Każdy genjusz musi mieć jakiś kłopot bez którego nie byłby genjuszem.

Nie znaczy to jednak, że ludzie, którzy nie są genjuszami nie mają żadnych zmartwień ani trosk codziennych. Wręcz przeciwnie: im mniejszy genjusz, tem więcej ma kłopotów, albowiem wielkość każdego genjusza polega właśnie na umiejętności pozbywania się kłopotów.

Kłopoty bywają różne: wielkie, średnie i małe. Jeżeli naprzykład jeden jest w kłopotcie z powodu śmierci żony, a drugi z powodu ślubu, to pomówimy, że pierwszy ma mniejszy kłopot, albo drugi ma większy — co zresztą na jedno wychodzi. O ile ktoś nie stracił żony, ani jej nie zyskał — wtedy taki osobnik uważa się za najszczęśliwszego człowieka pod niebem i mówimy o nim, że wcale nie ma kłopotów, ale ponieważ wiemy, że każdy człowiek musi mieć jakiś „kłopotek“ chociażby, więc brak kłopotów nazywamy kłopotem średnim.

Z tego wynika: napisałem już około trzydziestu wierszy i nikt nie wie o co chodzi.

Idźmy jednak dalej. Albo nie! Zatrzymamy się jeszcze chwilę nad tem zagadnieniem.

Co to jest wogóle kłopot?

Kłopot jest wtedy, kiedy mu się podoba. On nie ma ustalonych godzin, jak urzędnik magistracki, który zresztą i tak oznaczonych godzin nigdy nie przestrzega i przyjmuje interesantów, kiedy mu się podoba, wobec czego pod tem względem

Zamiast przyjscia z pomocą akademikom czynnik miarodajny robią wszystko co mogą, — byle zohydzić młodzieży wyższe uczelnie w kraju...

Jak to się odbija na kulturze narodu — zobaczymy niedługo... **Bolski.**

urzędnik magistracki staje się synonimem kłopotu, ale nie trzeba tego brać na serio!

Wobec tak jasnej definicji kłopotu możemy przejść do następnego zagadnienia: „Co to jest genjusz?“

I znowu: genjusz jest wtedy, kiedy się nosi imię o identycznym brzmieniu.

Przy tak skomplikowanych porównaniach i dygresjach, każdy łatwo rozumie,

że błędy gramatyczne są na porządku dziennym każdego posiedzenia rady miejskiej... (przepraszam! zagalopowałem się)... że błędy gramatyczne są na porządku dziennym, gdyż trudno się ich ustrzec, czyli właściwie nie o genjusza mi chodzi, lecz o zwykłego Genjusza K.

Wobec tego błąd w tytule proszę uważać za moją winę do spółki z winą kołegi zecera, który tytuł ten złożył.

A więc pan Genjusz K. miał kłopot nieład.

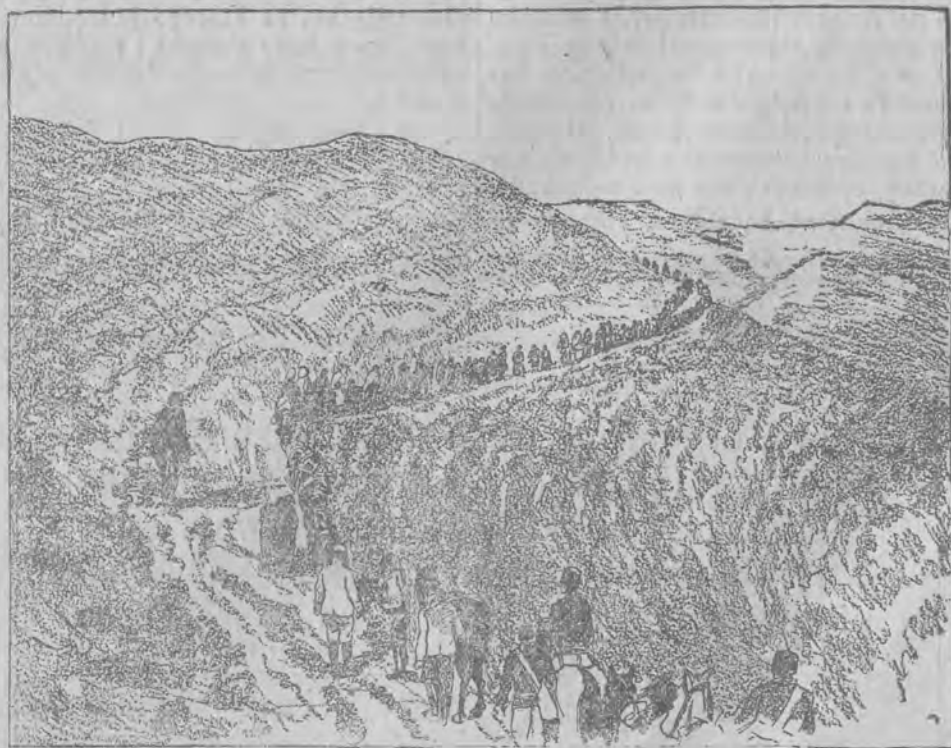
Siedział na ławie oskarżonych, posądzony o kradzież torebki damskiej na ulicy i nie wiedział co powiedzieć na swe usprawiedliwienie.

Pan sędzia znalazł jednak wyjście z kłopotliwej sytuacji dla zakłopotanego Genjusza K. i odczytał wyrok: miesiąc więzienia.

Genjusz K. jest więc znowu w kłopotcie.

Bo czyż nie mówiłem odrazu, że genjusze bez kłopotów żyć nie mogą?

Juris.



WRZENIE w MAROKKO. Oddział hiszpańskich żołnierzy podczas przechodzenia przez wąwóz.

Nie chcą dać floty angielskiej do dyspozycji Ligi Narodów dla sanacji pokojowej świata.

Genewa, 9 września.

Jedynym tematem rozmów w kołach zgromadzenia jest teraz ostra kampanja prasy angielskiej z „Timesem” i „Daily Telegraph'em” na czele przeciw ewentualności użycia floty angielskiej przez Ligę, jako środka sankcji.

Jakkolwiek artykuły opierają się niedokładnych, a częściowo niedostatecznych informacjach o treści elaboratu komitetu dwunastu, to jednak rzecz jest poważna ze względu na meritum argumentacji.

Przedewszystkiem wysuwany jest fakt że Stany Zjednoczone w żadnym razie nie wezmą udziału w sankcjach przeciw ewentualnemu napastnikowi. Gdyby winom okazało się państwo, z którem Stany Zjednoczone prowadzi handel i flota Wielkiej Brytanji byłaby wzięta przez Ligę do blokady napastnika, to weszłaby w konflikt ze Stanami Zjednoczonymi, których okręty handlowe musiałaby zatrzymać.

Drugim punktem, zwalczanym przez wymienioną prasę angielską jest postanowienie elaboratu dwunastu, iż rada Ligi niekoniecznie jednomyślnie, lecz większością głosów orzeka o zastosowaniu sankcji może mimo to być pociągnięte do akcji przeciw napastnikowi.

Wszystko to wydaje się prasie angielskiej zbyt wielkim ograniczeniem suwerenności Anglii, zbyt wysoką ceną zapłaconą za zgodę Francji na arbitraż i konferencję o rozbrojeniu. Zobaczymy w dniach najbliższych, czy i o ile atak prasy angielskiej wpłynie na zachmurzenie osiągniętego w Genewie porozumienia. Wywołany tą kampanją nastrój odbił się na śniadaniu, urządzonym dziś przez związek dziennikarzy przy Lidze narodów na cześć kilku delegacji. W śniadaniu wzięli udział przedstawiciele prasy polskiej. P. Loucheur, przemawiając w imieniu p. Brianda, który zasłabił wplótł w swój toast ustęp o odpowiedzialności, ciążącej przedewszystkiem na Anglii.

P. Henderson odpowiadając ubolewał na upadkiem idealizmu od czasów konferencji pokojowej w Weraslu. Była to niewątpliwie aluzja do obstawiania przez Francję przy gwarancjach bezpieczeństwa i do niezadawalniania się samym arbitrażem i rozbrojeniem.

Wyciągi w Helenowie.

Wyciągi niedzielne urządzone przez ruchliwą sekcję kolarską S. S. „Union” wypadły poprawnie.

Prócz miejscowych jeźdźców do startu stanęli Perrine (Francja), Rousseau (Francja), Willeny (Holandja) oraz krajowi: Lange, Szymczyk, Stankiewicz (T. C. W. Warszawa) i Garley, Łazarski (Cracovia).

Zwycięzali naogół goście mając lepszą rutynę, choć niejednokrotnie i nasi wykazali swe pazurki.

Na specjalną uwagę zasługuje drugi przedbieg międzynarodowego Criterium sprinterów, gdzie Herman zwycięża łatwo (I) Łazarskiego i Langego, w między biegu Łazarski — Perrina oraz zwycięstwo Łazarskiego w Handicapie, pozostawiając w tyle Perrina, Szymczyka i Stankiewicza.

Z naszej „generacji” wymienić należy Deitera i Tamca i braci Millerów.

Szczegółowe sprawozdanie oraz wyniki podamy w jutrzejszym numerze „Republiki”.

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”.

Zawody tenisowe włosko-szwajcarskie:

1. Podczas gry: grający i widzowie.
2. Mistrz szwajcarski Debran.
3. Double męskie.
4. Kapitanowie drużyn: hr. Bonnacossa (Włochy) i Turette (Szwajcarja).
5. Debran (Szwajcarja) podczas gry.



4 pokoje

biurowe, parter wejście z ulicy w dobrym punkcie do odstąpienia, Oferty pod „L. H.”

Nie dajcie się nabrać!

jeżeli widzicie niektóre tanie ceny
 Tylko zajdźcie Piotrkowska 22.
 do perfumerji i galanterji
 gdzie wszystko macie wystawione
 — po bajecznie tanich cenach —
S. BUCHWAJC 6061-3
 PIOTRKOWSKA 22. Tel. 31-43.

3-4 pokoje

z wszelkimi wygodami natychmiast poszukiwane.
 Oferty sub. „Mieszkanie 555” w administracji „Republiki”.

Zginał rasowy

WILK

wabi się „Dziłmy”. Rozumie tylko po angielsku. Wszelkie zastrzeżenie policyjne poczynione. Uprasza się o odprowadzenie psa za wynagrodzeniem do administracji „Republiki”.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.
 ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
 Tanie, bo w prywatnym mieszk.

Dr. med. Wł. Polakowski

ginekolog - akuszer
 mieszka obecnie przy ul. Piotrkowskiej 113.
 przyjm. od 5-6.
 tel. 27-10.

Płeć piękna

powinna wiedzieć, że najnowsze
DAMSKIE KAPELUSZE
 po najtańszych cenach dostać można u
S. JAKUBOWICZA
 22 PIOTRKOWSKA 22

ROSZULE
 w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca
K. Petersilge.
 Piotrkowska 93.

Dla szkół

Dzienniki klasowe i uczniowskie oraz matrikuły poleca
A. J. Ostrowski
 skład materiałów piśmiennych.
 Piotrkowska 55
 Tel. 354. 6808

PRASOWACZKA

do nowych koszul męskich może się zgłosić.
 Pomorska No 69.

TEATR CASINO



U stóp pięknej kobiety w pięknej sukni leży cały świat...

Dlatego **MARJA CORDA**

w dramacie „Gdy Kobieta zapraśnie”

zrobiła przebajeczną karierę filmową...

Dziś początek przedstawień o g. 3-ej po poł.
 Ceny do godziny 6-ej niższe.

Skrcalnia i Tkalnia

składająca się z 80 warszt. 36 c. — 64 cal., z wszelkimi pomocniczymi maszynami, będąca w pełnym ruchu — do wydzierżawienia ewent. do sprzedania. Oferty sub „Skrcalnia i Tkalnia” do administr. „Republiki”. 7046-1

Powrócił Józef Abramowicz felczer

Narutowicza (Dzielną) 5.
 Telefon 27-97

Pierwszorządny krawiec męski A. Rogoziński

przeprowadził się z ul. Cegielnianej 32 na ul. 6-go Sierpnia 10 (Bonedykta) (front I-sze piętro).
 I poleca się nadal łaskawym względem Sz. Klientell. Wykończenie staranne.
Ceny konkurencyjne.

JUŻ KOGUTY PIEJA

o tem, że tylko firmy rozumiejące potrzebę i znaczenie ogłaszania się mają rację istnienia
A wróble na dachach świergocą,
 że ogłaszać się należy wyłącznie przez
ARKWIZYJCĘ OGŁOSZEŃ FUCHS'A
 Piotrkowska 50, telefon 21-36.

FOTOGRAF LAKS

LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrikuł.
 3 sztuki 80 groszy.

Lokale handlowe

do wynajęcia w centrum miasta przy ulicy Piotrkowskiej № 91.
 Wiad. na miejscu.

Sypialki Stołowe Gabinet

oraz wszelkie inne wytworne
M wyrobu gwarantowanego,
 a także

Dywany w bardzo bogatym wyrobie poleca:

FABRYKA MEBLI R. SCHULTZ
 (Dawniej W. Thiede)
 ul. Gdańska 112

J. NIRNSTEIN

Lekcje gry fortepianowej
 Piotrkowska 116
 g. 12 — 2.

OBIADY

smaczne w domu prywatnym w centrum Piotrkowska, Łask. oferty pod lit. R. w adm. „Republiki”. 6997-2

Swetry

wein. i jedw. podług najnowszych fasonów.
 „Maison d'Art”
 Południowa 23m26
 Piotrkowska 82.

Dr. med. Z. Rakowski
 Specjalista chorób Uszu, nosa gardła i płuc.
 Pomorska 10. Tel. 27-81
 Godz. przyjęć: 12-0 5-7 5939-2

Lekarz-dentysta Lubraniecka-Wołkowicz powrócił
Zielona No 28 (róg Pańskiej) przyjm. od 10-1 i 3-7 w niedzielę i święta od 10-1 pp. 6987-2

Doktor Tadeusz SKIBINSKI
 Choroby kobiece i akuszeria.
 przyjmuje 5-6 godz. ul. Piotrkowska No 176. Bierko, szafa do B. książek, kluby kupię okazjnie, Bieńkowski, Pomorska 7. 6603-3
